

Rozmowa z senatorem RP, panią Krystyną Sienkiewicz
Podsekretarz Stanu w MSWiA do „Neutrum”
Dyrektor Centrum Informacyjnego Rządu Katarzyna Turska do „Neutrum”
Pan Józef Grabski do „Neutrum”
Przenajświętsza Lewica — o listach L. Millera i jego ministra — M. Tobera
Odpowiedź ministra M. Tobera na list „Neutrum”

Dodatek specjalny:
Niepublikowany dotychczas projekt Konwencji (Konkordatu) między Stolicą Świętą i
Rzeczpospolitą Polską, przekazany w październiku 1991 r. stronie rządowej przez abp. J.
Kowalczyka rządowi RP. [Zobacz...](#)

*

Z senatorem Rzeczypospolitej Polskiej Krystyną H. Sienkiewicz rozmawiał Czesław Janik

W 1981 r. ukazała się książka „Nadzieje i niepokoje” („KiW”), w której zamieszczono wypowiedzi znanych osób w związku z wydarzeniami w Polsce. Prof. J. Groszkowski stwierdził krótko: „Nie wierzę w żadną odnowę”. Pani od lat ’80 do dzisiaj znajduje się „w oku cyklonu”. Jak Pani skomentowałaby stwierdzenie prof. Groszkowskiego w 2002 r.?

Wówczas, kiedy profesor to twierdził, byłby oczywiście pierwszą osobą do eliminacji spośród znajomych czy też osób bliskich. Po latach, kiedy tak ostre sądy zweryfikowało życie, powiedziałabym tak - jedni zastąpili drugich. Ale same mechanizmy nie zmieniły się.

Od 1989 roku przez polską scenę polityczną przewinęło się wiele partii, ruchów politycznych, organizacji. O wielu z nich tylko nieliczni jeszcze pamiętają. Wśród nich znalazły się również te, które w ’89 r. odpowiadały za był państwa. Jakie, zdaniem Pani Senator, były tego przyczyny?

Że tyle tych partii.. Po ’89 roku w ogóle nastąpiła eksplozja samoorganizacji społecznej. I powstawało wiele tych organizacji. Bardzo pożytecznych - takich tworzonych na zasadzie serca, czyli pierwszej pomocy, do załatwiania spraw swoich członków, głównie w sferze społecznej. Również organizacji ludzi z temperamentem politycznym — dla przejęcia władzy, bo po to głównie tworzy się partie. Ale albo ich programy nie miały poparcia, albo - co chyba ważniejsze - nie mieli oni dotarcia do pieniędzy, a partia może istnieć tylko dzięki pieniądзом!

Czy na miejscu byłoby stwierdzenie, że organizacje te zawiodły społeczeństwo nie realizując swoich programów?

Spółeczeństwo nie czyta programów! Programy są dla zajęcia elit partyjnych! Piszą.. Mają poczucie, że coś tworzą, po czym natychmiast po wyborach te programy idą na półkę! Przed wyborami i w czasie kampanii było to „ja” idealne. „Ja” to stworzę! „Ja” - partia — to wam proponuję. Po czym przyszło „ja” realne. I uwikłanie np. w budżet państwa, układy, delikatną dyplomację z drugą siłą polityczną; bo Kościół Katolicki jest siłą polityczną. I pomiędzy „ja” realnym a „ja” idealnym nastąpił tak wielki konflikt, który wiedzie wręcz ku samozatrąceniu.

Pomijając brak realizacji obietnic wyborczych, czy nie wydaje się Pani, że również zbyt duża skłonność do uległości wobec Kościoła Katolickiego i realizacja wszelkich zachcianek jego hierarchii wpływa na ten wizerunek sceny politycznej?

Ależ bezwzględnie tak! I tacy ludzie, jak ja bądź inni zadający pytania: „dlaczego..



dlaczego tak się dzieje?" stają się automatycznie wrogami. Są tymi, którzy utrudniają właśnie tę delikatną dyplomację, czy też ewentualny sukces w referendum dotyczącym przystąpienia do Unii Europejskiej. Przecież takie oświadczenie, że w przypadku niepomyślnego referendum rząd poda się do dymisji, to typowy strzał w stopę [Achilleusa - Cz. J.], a opozycji nie pozostaje nic innego, jak tylko przeciwdziałać dobremu wynikowi w referendum.

Kiedy Pani Senator uznałaby, że stan stosunków Państwo-Kościół już jest bliski ideałowi XXI wieku. A więc, kiedy organizacje typu „Neutrum” stracą rację bytu?

Ja tego już nie doczekam kiedy wasza organizacja straci rację bytu. Jeszcze powiedziałabym tak, jak mówią księża o celibacie: „może nasze dzieci tego doczekają”. Straci ona rację bytu dopiero wtedy, kiedy wszystkie ustawy dające szczególne przywileje Kościołowi zostaną zrewidowane; wtedy, kiedy nastąpi renegecja bądź w ogóle zaniechanie umowy konkordatowej. Ale przecież są to rzeczy nierealne, bo-wiem sakralizacja państwa wręcz się pogłębia. I nawet wbicie państwowego gwoźdźca bez „pokropku” się nie odbywa.

Zabawmy się przez chwilę w proroków naszej przyszłości. Jak Pani sądzi, czy w przypadku braku zmiany polityki partii rządzących w kwestiach wyznaniowych odbije się to na ich wynikach wyborczych, czy też nie będzie to miało żadnego wpływu?

Z moich licznych spotkań w szczególnym miejscu, jakim jest Toruń — bo przecież to miasto dialogu, tolerancji; miasto Alicji Grześkowiak i ojca Rydzyka; ze spotkań na dostatnim Pomorzu wynika, że odbije się i to tak odbije się, że ten bardzo silny sojusznik kościelny przeżegna albo krzyż postawi!

Czy powstanie nowej partii „Racja” i zgłoszenie przez nią chęci posiadania realnego wpływu na losy państwa poprzez udział w najbliższych wyborach, spowoduje przeniesienie głosów dużej części dotychczasowego elektoratu partii rządzących na nowy podmiot polityczny?

Może przenieść. Nie wiem, czy będzie to sukces ogólnopolski, ale na pewno są takie rejony kraju, gdzie może przynieść sukces bądź takie grupy społeczne, jak emeryci, renciści, porzuceni bądź upokorzeni waloryzacją półtorazłotową (a koszty jej obsługi są większe!), którzy przeniosą swoje głosy. Poza tym „Fakty i mity” spowodowały to, iż na moje nazwisko wpłynęło ponad 9,5 tysiąca żądań zmiany stosunku państwa do Kościoła, czyli jest to jakiś ruch społeczny, który może nie uzyskać od razu takiego poparcia społecznego, żeby samodzielnie wpływać na kształt państwa, ale w koalicji może być tym „języczkiem u wagi” przy dużych partiach.

Rozmawiając z ludźmi wyczuwam w nich zawód, jeśli chodzi o realizację obietnic dotyczących np. zmiany ustawy aborcyjnej, której kształt jest wynikiem niekwestionowanego wpływu ideologii katolickiej. Czy to również może mieć wpływ na wynik przyszłych wyborów?

Tak. Może mieć. Wbrew temu, co sądzą ci, którzy w ogóle nie powinni mieć o tym wiedzy bądź podstarzałe panie i jeszcze starsi panowie, którzy krwi upały mają dawno za sobą. Może mieć ze względu na tę ideologizację planowania rodziny czy też prawa do macierzyństwa; tę od-mowę badań prenatalnych; tę klauzulę sumienia, która obowiązuje do godziny 15⁰⁰ w publicznej placówce służby zdrowia, zaś nie obowiązuje w prywatnym gabinecie; ten brak edukacji seksualnej; tę sakralizowaną edukację, bo podręcznik do wychowania w rodzinie jest skonsultowany wyłącznie z Episkopatem; to zakłamanie i hipokryzję wobec przerywania ciąży, które istnieje, ale tylko dla bogatych.

W kontekście tego, co Pani powiedziała, spytam o konkordatowy zapis z art. 1, który mówi: „państwo i kościół - każde w swojej dziedzinie - są niezależne i autonomiczne..”. Jak należy rozumieć tę normę prawną i jak Pani ocenia - z perspektywy Senatu - przestrzeganie przywołanego przeze mnie artykułu przez obie Układające się Strony?

Jedna ze Stron zachowuje swoją odrębność i niezależność — jest to Kościół. Niezależność i odrębność całkowitą i państwu wara. Zaś państwo jest nieustająco, jeżeli nie na klęczkach, to w pochyleniu nad problemami Kościoła. Do tego jeszcze w sytuacji prowokowanej dzisiaj wojny z prawosławiem (sprawa bp. Mazura - Cz. J.), wojny z Rosją, która nam absolutnie jest zbędna. Nam są potrzebne rynki rosyjskie, nie zaś katechizacja Rosji. Bardziej nam zależeć powinno na poprawnych stosunkach gospodarczych z Rosją, niż na sprawowaniu, przykładowo, misji biskupa Mazura.

Spytam teraz Panią o sprawy partyjne. Pan Marek Pol ostatnio często mówi o neutralności światopoglądowej państwa. Rozumiem, że Unia Pracy ma program

osiągania wymarzonego stanu tej neutralności. Jakie są główne założenia tego programu i jak ma wyglądać jego realizacja?

Bardzo dobrze, że M. Pol podkreśla tę neutralność światopoglądową państwa, ponieważ jest to jeden z wyznaczników partii socjaldemokratycznej, partii lewicowej, jaką jest rozdział państwa od Kościoła. I jeszcze jedno, co jest cenne — M. Pol zauważył uchwałą IX Kongresu Unii Pracy, która zobowiązywała przedstawicieli rządu, swoich posłów, senatorów, swój Klub Parlamentarny, swoich funkcyjnych działaczy partyjnych do troski: o przestrzeganie konstytucyjnego rozdziału państwa i kościoła; o to, by państwowym uroczystościom nie nadawać charakteru kościelnego; o to, by o nadaniu imienia szkole decydował państwowy kurator, a nie gminny samorząd - często powiązany interesami z Kościołem Katolickim.

Czy myśli Pani, że M. Pol, jako szef Rządowej Komisji Konkordatowej spróbuje przeprowadzić te sprawy?

Życzyłabym, żeby przeprowadził, bo na dzień dzisiejszy już 125 publicznych świeckich szkół nosi imię Jana Pawła II i organizują one swoim uczniom i nauczycielom pielgrzymki.

Teraz chciałbym zadać Pani pytanie na inny temat, chociaż nadal w kontekście stosunków wyznaniowych w Polsce. W „Trybunie” nr 108 z 10 maja 2002 r. w artykule „Z dyplomem w szufladzie” podano informację, że „na mazowieckim rynku pracy jest około 19 tys. bezrobotnych z wyższym wykształceniem (15.2% ogółu bezrobotnych)”. Jednocześnie wcześniej przeczytamy: „Najmniejsze problemy ze znalezieniem pracy mają zakonnicy i duchowni”. Co Pani na to?

Państwo nasze oczywiście opłaci pracę tych osób - zakonnic czy duchownych - w ogóle nie weryfikując ich wiedzy i ich umiejętności. Zatrudni ich - jako katechetów, kapelanów itd. - w państwowych publicznych placówkach ochrony zdrowia, pomocy społecznej itd. Dla nich miejsce się znajdzie. Natomiast dramat młodych wykształconych ludzi, tych z cenzusem uniwersyteckim, jest ich osobistym dramatem dlatego, że wykształcono ich w kierunkach, na które nie ma zapotrzebowania. W szkołach nie potrzeba nauczycieli np. chemii, bo tego przedmiotu jest dwa razy mniej niż religii, geografii - trzy razy mniej. W związku z tym nie ma problemu, żeby zatrudnić ludzi wykształconych w habitach czy sukienkach zakonnych.

Mamy księży katolickich w mundurach wojskowych (nawet generała), w mundurach policyjnych. Nie ma ich natomiast w więziennictwie. Członkowie „Neutrum” posiadają wiedzę, że służba więzienna nie zatrudnia ani jednego kapelana na etacie funkcjonariusza i z tego też powodu uważają, że jest to ze strony Rzeczypospolitej wy-raźna szykana w stosunku do księży pracujących w tym sektorze. Czy nie wydaje się Pani, że należałoby wprowadzić tę zasadę również w tej służbie?

Ja nie widzę potrzeby zatrudniania w tych służbach jakiegokolwiek księdza. Bliżsi mi są ci biedni wikarzy, którym tak daleko do tych biskupich pałaców, czy do tych wysoko opłacanych..

Może chwilę porozmawiamy o pieniądzach. Zdaniem „Neutrum” utrzymywanie Funduszu Kościelnego jest nieuzasadnione po tym, jak Kościół Katolicki z nawiązką odzyskał wszystkie dobra, które utracił w czasach PRL. Interesuje nas opinia Pani Senator na ten temat.

Też tak uważam i byłabym wdzięczna M. Polowi, gdyby w tej sprawie zechciał wyjść z inicjatywą ustawodawczą Unii Pracy. Akurat jest 16 posłów, czyli o jednego więcej niż trzeba do wystąpienia z taką inicjatywą.

Zdanie Pani Senator w sprawie podatku kościelnego znam. Czy podobny stosunek do tej sprawy występuje w Unii Pracy i Koalicji Rządowej? Czy rozwiązanie tej sprawy jest w planach Koalicji?

Nie. Ani w Unii Pacy, ani w Koalicji nie ma żadnych szans na przeprowadzenie tego „szalonego” - a takim przymiotnikiem opatrują ten pomysł - w obecnym składzie parlamentu, pomijając już w ogóle opozycję. Koalicja dysponuje taką liczbą głosów, że mogłaby tę sprawę przeprowadzić, natomiast nie ma takiej woli politycznej. Nie ma takiej woli politycznej, ponieważ Koalicja wstrzymała oddech w oczekiwaniu na poparcie Episkopatu w czasie referendum decydującym o naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej.

Wyższe seminaria duchowne coraz częściej „ubogacają” uniwersytety jako Wydziały Teologiczne i przechodzą na „państwowy garnuszek”. Czy parlament posiada wiedzę na temat, jak kształtują się koszty tych zabiegów?

Nie i nie jest możliwe uzyskanie tych informacji, ponieważ nie ma w strukturze wydatków

uczelnia rozbicia na poszczególne wydziały. Natomiast poza finansami, tworzona jest dwuwładza w uniwersytecie, bo obok rektora jest kanclerz. W budżecie ministra Edukacji Narodowej nie sposób wyodrębnić, jakie koszty pociąga tworzenie kolejnych wydziałów teologicznych.

Na jakim etapie znajduje się podjęta przez Panią Senator sprawa opodatkowania kleru?

Nie ma żadnej woli politycznej w parlamencie do zajęcia się tą sprawą. Projekt ten jest traktowany jako dywersja. Coś, co zakłóca kruchy spokój społeczny. Mówi się o ewentualnej propozycji prac studyjnych: że może w następnym parlamencie. Ten projekt ma pojedynczych sprzymierzeńców, jak np. marszałek Jarzębowski. Są to ludzie niezwykle odważni. Jest też kilka kobiet w Senacie. W Sejmie tych osób jest jeszcze mniej. Ten projekt na dzień dzisiejszy, poza kameralnym poklepywaniem - „dobrze to zrobiłaś” - nie ma szans. Chyba, że byłaby to inicjatywa obywatelska, której marszałek nie może zignorować, schować pod sukno. To by wywołało wielki dyskurs publiczny. Trzeba by było w telewizji, w radiu ludziom powiedzieć: „Nie! Mamy układ ..” czy coś podobnego. Jeżeli chodzi o inicjatywę obywatelską, wykazała ją redakcja „Faktów i Mitów” zamieszczając oświadczenie woli, które wystarczyło podpisać i wysłać pod wskazany adres. I tych podpisów jest już - na dzień dzisiejszy - blisko 10 tysięcy, kierowanych do mnie i do Pani Senator Marii Szyszkowskiej. Natomiast nie sądzę, żeby wobec tej inicjatywy parlament czy rząd ugiął się. Rząd też będzie musiał swój stosunek wyrazić. To już by pokazało, że nie jest to wymysł grupki zacietrzewionych antyklerykałów, tylko wola społeczeństwa.

Jeszcze tylko dwa pytania. Nie mam na myśli cenzury, ale czy nie za dużo do powiedzenia mają czynnik, które nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za to, co robią i co mówią? Czy działania Kościoła nie wpisują się w tę właśnie logikę nieodpowiedzialności?

Nie ma cenzury? A jakżesz?! Oficjalnie może i nie ma, a nasze życie publiczne jest ocenzurowane, poddane ideologicznemu dyktatowi - co mamy czytać, co mamy oglądać, kiedy mamy oglądać, jakiego rodzaju pisma są tylko spod ludy. Ja pamiętam - wracając do początku naszej rozmowy - było pytanie o moją przeszłość - że miało być społeczeństwo obywatelskie, gdzie każdy czyta - co chce, kupuje - co chce i pisze również - co chce. Natomiast dzisiaj jest to niemożliwe. Niemożliwe! Jest cenzura. Obecnie gości w Senacie zamysł stworzenia ustawy o zawodzie dziennikarza i samorządzie zawodowym dziennikarza. Jest to bezsensowna inicjatywa, ponieważ to wydawca w porozumieniu ze swoim lokalnym biskupem będzie decydował o tym, co w tej czy innej gazecie się ukaże, czy na antenie tej czy innej rozgłośni radiowej, zwłaszcza, że te rozgłoszenia są komercyjne, w których Kościół zamieszcza reklamy bądź ma udziały.

Mówiąc, „nie mam na myśli cenzury”, miałem na myśli fakt, że nie mamy urzędu cenzury na Mysiej. Czasami jednak wydaje mi się, że ten urząd należałoby przywrócić. Niewątpliwie powinien on zadziałać choćby w związku z wypowiedzią bp. Pieronka o „betonie w parlamencie polskim”.

Tak, to prawda. To prawda. Żadnej odpowiedzialności za słowo. Nawet wówczas, kiedy posłomczy senatorom odmawia się prawa do inicjatywy. Czy myślenia - kiedy krytycznie o poczynaniach, nawet społecznie pożytecznych, rządu wypowiadają się. Kiedy bezkarnie można godzić w interes społeczny za pośrednictwem dużego radia, kiedy można kształtować opinię publiczną. Tak. Natomiast historii zawrócić się nie da. Urzędu pewnie powtórnie już się nie powoła. Natomiast trzeba by stworzyć takie mechanizmy - nie potrafię powiedzieć, jak - żeby wymusić na wymiarze sprawiedliwości tę obronę.

Ostatnie pytanie. Prezydent Rzeczypospolitej i prymas polskiego Kościoła Rzymskokatolickiego to dzisiaj wspaniale zgodne małżeństwo. Podobnie wygląda związek premiera RP i nuncjusza apostolskiego. O czym to świadczy? Czy o tym, że Polsce grozi dalsza klerykalizacja życia publicznego?

Można by powiedzieć, że od '89 r. normalizuje się życie społeczne. Ja zaś twierdzę, że państwo coraz głębiej staje się państwem wyznaniowym. Państwem wyznaniowym, poddanym wpływom potężnego Kościoła Katolickiego. I władza publiczna poddaje się sakralizacji. Tym samym nasze życie codzienne, publiczne podporządkowywane jest wpływom jednego Kościoła. Wszystko to w imię jednego ważnego interesu, jakim jest wejście Polski do Unii Europejskiej.

Dziękuję za rozmowę.

*

W 1938 roku, w „Ateneum Kapłańskim” dzisiejszy kandydat na ołtarze kard. Stefan Wyszyński pisał:

„Dzisiejsza Trzecia Rzesza reprezentuje nie tylko określony system polityczny. Podejmuje ona tytaniczną pracę urzeczywistnienia wielkich idei, mających przynieść odrodzenie ludzkości (..) Dzięki temu Niemcy obok Włoch stały się rzecznikiem ideologii o zasięgu ogólnoludzkim. Umocniły swą pozycję polityczną przez opór wobec międzynarodowego komunizmu (..) Dzięki swej postawie antykomunistycznej niemiecki narodowy socjalizm przyczynił się do tego, aby położyć tamę zagrożeniu Europy przez bolszewizm. W tym względzie ma zasługi dla całej ludzkości”.

Przed II wojną światową zniechęconym przeciwnikiem rzymskiego katolicyzmu był komunizm. Dlatego też takim dobrym sojusznikiem był Hitler ze swoją ideologią. A dzisiaj kto jest przeciwnikiem? Masoni, sekciarze, cykliści..? Nie! Śmiertelnym przeciwnikiem Kościoła Rzymskiego są wszyscy ci, którzy mówią o wolności sumienia i wyznania oraz poszanowaniu praw człowieka! Każdego człowieka!

*

Warszawa,
Rzeczpospolita
Minister
W-DD-970/2001

Spraw

Wewnętrznych

i

2001.11.27
Polska
Administracji

Pan
Czesław
Prezes
Stowarzyszenia
Neutralnego
„Neutrum”

Zarządu

na

rzecz

Janik
Krajowego
Państwa
Światopoglądowo

Szanowny Panie Prezesie,

Odpowiadając z upoważnienia Pana Leszka Millera Prezesa Rady Ministrów na pismo z dnia 26 października br. W sprawie realizacji art. 25 ust. 1 i 5 Konstytucji uprzejmie informuję co następuje:

Wnioski w sprawie zawarcia umowy z Radą Ministrów na podstawie art. 25 ust. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej złożyły w Departamencie Wyznań MSWiA następujące kościoły i związki wyznaniowe: Kościół Zborów Chrystusowych, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Wolnych Chrześcijan, Kościół Nowoapostolski w Polsce, Stowarzyszenie Braci Muzułmańskich.

W związku z brakiem w obowiązującym prawie przepisów określających tryb postępowania i kompetencje organów administracji rządowej wobec wniosków nie wszczęto dotąd procedury legislacyjnej. [podkreślenie red.]

W ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji zostały podjęte i zakończone prace nad ustawowym określeniem przepisów dotyczących trybu postępowania organów administracji rządowej wobec wniosków o zawarcie umów, o których mowa w art. 25 ust. 5 Konstytucji. Pragnę poinformować, że projekt nowelizacji ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania w tej sprawie został przekazany do uzgodnień międzyresortowych. Skierowanie projektu nowelizacji pod obrady Komitetu Rady Ministrów planuje się w I kwartale 2002 r.

Odnosząc się do poruszonej przez Pana Prezesa kwestii równouprawnienia kościołów i innych związków wyznaniowych należy zauważyć, że w materii tej - obok art. 25 ust. 1 Konstytucji - zastosowanie mają szczegółowe regulacje zawarte w art. 8 i 9 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (tekst jednolity Dz. U. z 2000 r. Nr 26, poz. 319).

Zgodnie z prawem na podstawie tych przepisów zróżnicowanie formy regulacji sytuacji prawnej kościołów i związków wyznaniowych nie oznacza zróżnicowania treści zasad stosunku państwa do poszczególnych kościołów i naruszania ich ustawowych uprawnień wolnościowych.

Przeprowadzona w 1997 r. głęboka nowelizacja ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania ujedynoliciła istniejące rozwiązania prawne i rozszerzyła uprawnienia które uzyskały Kościół Katolicki oraz inne kościoły i związki wyznaniowe w uchwalonych w latach 90-tych ustawach partykularnych na wszystkie kościoły działając w oparciu o ustawę o gwarancjach

Na polecenie Rzecznika Prasowego Rządu Pana Ministra Michała Tobera uprzejmie informuję, że Centrum Informacyjne Rządu zajęło się przygotowaniem odpowiedzi na przesłane przez Pana pytania. Ważność oraz zakres tych pytań wymagają jednak czasu na rzetelne i pełne zebranie informacji. Po wykonaniu zadania bezzwłocznie skontaktujemy się z Panem.

Z poważaniem
Katarzyna Turska
p.o. dyrektora Centrum Informacyjnego Rządu

*

Odpowiedź ministra Michała Tobera na list z dnia 13 września 2001 r.

[list publikowaliśmy w Biuletynie nr 1(24)/2002]

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów
Sekretarza Stanu
Rzecznik Prasowy
Michał Tober
MT/57-1/2002
Warszawa, 30. stycznia 2002 roku

Pan Czesław Janik
Prezes Stowarzyszenia na rzecz Państwa
Neutralnego Światopoglądowo NEUTRUM

Szanowny Panie Prezesie,

Uprzejmie dziękuję za list zawierający szereg pytań z dziedziny stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem. Problematyka poruszona przez Pana jest bardzo obszerna i niezwykle złożona. Jest to ogromny obszar tematyczny, wymagający szeregu uzgodnień i dyskusji, dlatego udzielenie rzetelnej odpowiedzi na Pana pytania zaledwie w trzy miesiące po ukonstytuowaniu się rządu koalicyjnego nie jest możliwe. Jako Rzecznik Prasowy Rządu mogę jednak zapewnić, że rząd przestrzega zasad zawartych w Konstytucji i stoi na straży państwa neutralnego światopoglądowo.

Sprawy poruszone w liście dotyczą działalności wielu urzędów administracji państwowej, głównie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Należałoby zatem w konkretnych sprawach, np. obchodzenia świąt prawosławnych w szkołach, skierować pytania do kompetentnych komórek tych resortów.

Chciałbym przy tej okazji przypomnieć, że całokształt problemów dotyczących stosunków między Kościołem a państwem będzie rozważać i uzgadniać Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu. Dlatego właśnie tam Stowarzyszenie Neutrum powinno kierować swe pytania i dezyderaty.

Pragnę także wyjaśnić, że adresem pytań dotyczących działań Sojuszu Lewicy Demokratycznej z pewnością nie jest Rzecznik Prasowy Rządu. Od czasu ukonstytuowania się rządu Pana Premiera Leszka Millera i nominacji na sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - Rzecznika Prasowego Rządu nie pełnię już funkcji rzecznika prasowego SLD.

Z wyrazami szacunku
(-) Michał Tober

*

Polnisches Institut Düsseldorf
Dr med. hab. Józef Grabski
14. 05. 2002

W. Pan
Czesław Janik
Stowarzyszenie „Neutrum”

Szanowny Panie,

W imieniu Zespołu Seminarium Bioetyki Polskiego Towarzystwa Medycznego w Racjonalista.pl

Niemczech z siedzibą w Polskim Instytucie w Düsseldorfie serdecznie dziękuję za wszelkie materiały dotyczące Stowarzyszenia „Neutrum”. Poszczególne wypowiedzi są rozchwytywane i żywo dyskutowane na naszych zebraniach.

Ja osobiście dziękuję za nr 2(25) kwiecień 2002; bardzo ciekawa i konstruktywna wypowiedź Pana Prof. M. Pietrzaka.

Łączę pozdrowienia i ukłony również dla Pana Profesora.

(-) Józef Grabski

Ps. Jesteśmy zainteresowani dalszymi numerami „Neutrum”; prosimy o podanie możliwości rekompensaty materialnej.

*

Przenajświętsza Lewica

(o listach L. Millera i jego ministra — M. Tobera)

Stowarzyszenie „Neutrum” od dziesięciu lat działa jako jedna z organizacji pozarządowych, której celem statutowym są działania na rzecz doprowadzenie do pełnej zgodności praktyki rządzenia państwem z obowiązującym w państwie systemem prawnym. Głównym obiektem zainteresowania Stowarzyszenia jest rozległa sfera stosunków państwa z kościołami i związkami wyznaniowymi w Polsce.

Ekspansywny Kościół Katolicki coraz bardziej zawłaszcza całą tę sferę przy milczącym przyzwoleniu rządzących, niezależnie od tego, jaką polityczną orientację reprezentują aktualnie sprawujący władzę. Wykorzystując ten brak sprzeciwu Kościół narzuca Państwu swój sposób traktowania „sekt” (a w żargonie Kościoła Katolickiego „sektami” są wszystkie, poza Kościołem Katolickim związki wyznaniowe), marginalizując je pod względem prawnym i materialnym. Stan taki stanowi ewidentne naruszenie art. 22 ust. 2 Konstytucji RP.

We wrześniu ubiegłego roku, śledząc prognozy przedwyborcze, skierowaliśmy do rzecznika prasowego zwycięskiej — jak przewidywaliśmy — koalicji szereg pytań, aby na podstawie uzyskanych odpowiedzi wyrobić sobie pogląd, jak koalicja zamierza rozwiązać problem równego traktowania wszystkich związków wyznaniowych i kościołów w Polsce. Pismo skierowaliśmy do rzecznika SLD Michała Tobera (w dniu 13 IX 2001 r.).

Wobec uporczywego milczenia adresata, 26 października 2001 r. przypomnieliśmy się Panu Rzecznikowi — już — rządu, przesyłając kopię pisma z września. Już (!) 21 stycznia 2002 r. z Centrum Informacyjnego Rządu otrzymaliśmy pismo. Zwłokę w udzieleniu odpowiedzi wyjaśniono „...ważnością oraz zakresem pytań, aby odpowiedź była pełna i rzetelna”. 30 stycznia 2002 r. nadeszła oczekiwana (uff..!) „pełna i rzetelna odpowiedź. Z pisma dowiedzieliśmy się, że „.. Rząd przestrzega .. stoi na straży” .. itp., itd. Pouczono nas także, że o takie informacje należy zwrócić się do odpowiednich ministerstw, komórek, komisji. Oto one:

- Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu,
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych,
- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji,
- Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu.

Pouczono nas: „...adresatem pytań dotyczących działań Sojuszu Lewicy Demokratycznej z pewnością nie jest Rzecznik Prasowy Rządu. Od czasu ukonstytuowania się rządu Pana Leszka Millera i nominacji na Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Rzecznika Prasowego Rządu, nie pełnię już funkcji Rzecznika prasowego SLD.. z wyrazami”. Tu mała dygresja. Niezapomniany Waldemar Pawlak, były - na szczęście - premier powiedziała by to samo bardziej swojsko: „A sio!”

Na takie dictum Rzecznika trudno powstrzymać się od kilku uwag:

- Pan Rzecznik Tober nie zwrócił uwagi na drobiazg, że pismo z pytaniami (13 IX 2001) skierowaliśmy do Pana Tobera - rzecznika SLD i nie otrzymaliśmy odpowiedzi (!), a pismo z dnia 26 października 2001 r. przypominało jedynie JWP Ministrowi o popełnionym przezeń grzechu zaniedbania w Jego poprzednim wcieleniu.

- Pan Rzecznik Rządu sugeruje mimochodem, że każda z wyżej wymienionych komórek, ministerstw i komisji, realizuje jakieś tam swoje koncepcje, które, mówiąc delikatnie, Pana Rzecznika nie interesują.

- Podziw budzi powaga, z jaką potraktował Pan Rzecznik nasze prawo żądania i uzyskiwania informacji (Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, Dz.U. z 8 października 2001 r., Nr 112, poz. 1198).

- Po tych rzetelnych i pełnych informacjach zdobyliśmy **pełną** wiedzę, co do roli rzecznika prasowego rządu w strukturach władzy. Bóg zapłać Panie Ministrze.

Odpowiedź Ministra nijaka kuriozalnie, potęguje obawy, że sprawy ładu prawnego i gwarancji przestrzegania równości wszystkich kościołów i związków wyznaniowych wobec prawa nie należą do tego rodzaju spraw, którymi rząd miałby wolę poważnie się zająć. Może dlatego, że zajęty jest (rząd) wypełnianiem żądań rewindykacyjnych związku wyznaniowego o znacząco wysokiej liczbie fanów.

Równie „owocną” korespondencję prowadziliśmy z Urzędem Prezesa Rady Ministrów.

Po tym doświadczeniu jesteśmy zdania, że nie ma sensu oczekiwać ze strony rządu czy klubu parlamentarnego SLD, by któreś z wymienionych gremiów wyszło z inicjatywą zmiany przepisów w tej ważnej dziedzinie. Mamy na myśli zmianę Konstytucji, aby gwarancja pełnej neutralności światopoglądowej Państwa została jednoznacznie określona. Naszym zdaniem cel ten można osiągnąć - w naszych warunkach - jedynie poprzez obywatelskie referendum konstytucyjne.

Konkordatowy zapis art. 1 stanowi, iż "Rzeczpospolita Polska i Stolica Apostolska potwierdzają, że Państwo i Kościół katolicki **są** - każde w swojej dziedzinie - **niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach** [podkreślenie W.K.] we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego".

Rzecz jednak w tym, że wykładnia tej niezależności i autonomii w praktyce zależy każdorazowo od widzimi się byle plebana, który - kiedy tylko ma na to ochotę - wali w rządzącą „postkomunę” i żąda przestrzegania tzw. „ładu Bożego” (czyt. kleszego), a więc przywilejów i gratyfikacji dla jedynie słusznej religii. Dziwne, ale wszystkie rządy - niezależnie od politycznej orientacji - akceptują taki stan bez cienia sprzeciwu czy chociażby zażenowania.

Waldemar Kisieliński

Przypisy:

[1] Cytat: Wiesław Władyka, "Polityka" nr 23 z 8 czerwca 2002 r.

(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 31-10-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,250>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl